

# Roman Mazurkiewicz

---

## "Mariologia" Erazma z Rotterdamu i polskie ślady jej recepcji w pierwszej połowie XVI wieku

---

Salvatoris Mater 5/1, 181-205

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Występujący w tytule termin „mariologia” wypadło ująć w bardzo wyraźny cudzysłów. Erazm z Rotterdamu (1469–1536) nie był bowiem klasycznym „mariologiem” – nie stworzył oddzielnego traktatu dogmatycznego, którego celem byłoby, jak definiują tę dyscyplinę współcześni znawcy tematu, *podanie metodycznie uporządkowanej i wyjaśnionej całości nauki wiary o Matce Jezusa, w jej jedności z pozostałymi prawdami wiary*<sup>1</sup>. Samo zresztą sformułowanie „mariologia Erazma z Rotterdamu” może budzić niejakie zdziwienie, jeśli ma się w pamięci krytyczne wypowiedzi księcia humanistów na temat niektórych form tradycyjnej pobożności maryjnej. Z drugiej jednak strony warto przypomnieć, że jak podają biografowie, Erazm odszedł do Pana z modlitwą, w której zwracając się do Chrystusa, wyraził jednocześnie swą ufność wobec Matki Bożej: *O Iesu, Misericordia! Domine, miserere mei! O Mater Dei, memento mei! Lieve God!*<sup>2</sup>.

Roman Mazurkiewicz

## „Mariologia” Erazma z Rotterdamu i polskie ślady jej recepcji w pierwszej połowie XVI wieku

SALVATORIS MATER  
5(2003) nr 1, 181-205

Ale bardziej jeszcze zaskakujące może się wydać to, że w bogatej spuściźnie pisarskiej Rotterdamszczyka znalazło się tyle materiałów o tematyce maryjnej lub zahaczającej o kwestie mariologiczne, że Joaquin

Maria Alonso CMF zdołał z nich złożyć dwutomowe *Erasmi Corpus Mariologicum*, wydane w latach 1979–1980 przez Międzynarodowy Instytut Studiów Mariologicznych przy Uniwersytecie Dayton w Ohio<sup>3</sup>. Alonso wyróżnił w ewolucji postawy Erazma wobec kultu maryjnego dwa etapy. Jego najwcześniejsze teksty o Maryi, powstałe mniej więcej do roku 1510, reprezentują zdaniem badacza tradycyjną pobożność późnośrednio-

<sup>1</sup> F. COURTH, *Mariologia*, tłum. W. Szymona, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. BEINERT, Kraków 1999, 51.

<sup>2</sup> TH. KOEHLER, *Preface. Erasmus and the Crises of Devotion*, w: J.M. ALONSO, *Erasmi Corpus Mariologicum*, t. 1, Dayton 1979, 13.

<sup>3</sup> J.M. ALONSO, *Erasmi Corpus Mariologicum*, t. 1-2 (Marian Library Studies. A New Series, vol. 11-12), Dayton 1979-1980 (dalej skrót ECM). Mariologię Erazma omawiają szczegółowo także L.-E. HALKIN, *La Mariologie d'Érasme*, „Archiv für Reformationsgeschichte” 68 (1977) 32-55 oraz J.J. TELLECHEA IDOGOROS, *Maria en los escritos de Erasmo*, w: *Quinicensa Semana Española de Teología*, Madrid 1956, 291-325. Tutaj opieram się głównie na pracach J.M. Alonso i L.-E. Halkina.

wieczną, dominującą na przełomie XV i XVI stulecia. Kontakty z humanistami angielskimi, postanowienie poświęcenia się pracy filologiczno-egzegetycznej, wydawaniu Biblii i Ojców Kościoła, zapoczątkowały ewolucję poglądów Erazma, który coraz ostrzej zaczął występować z krytyką niezdrowych przejawów ówczesnej pobożności maryjnej<sup>4</sup>. Koncepcja ta, jakkolwiek nie pozbawiona walorów porządkujących, nie oddaje z pewnością całej złożoności i dynamiki postawy Rotterdamczyka wobec ówczesnej mariologii i kultu maryjnego.

Jak zauważa Léon-Ernest Halkin, wybitny edytor i komentator pism Erazma, tematykę maryjno-mariologiczną można wręcz uznać za uprzywilejowaną domenę jego dociekań i poglądów, zaś mariologię za kamień probierczy jego pobożności<sup>5</sup>. Oczywiście Erazm jasno dostrzegał niebezpieczeństwa wiążące się z postawą, którą dzisiaj nazwalibyśmy „mariolatrią”, ale *pomimo krytyki jego mariologii przez współczesnych mu i późniejszych teologów, można ją uznać za w pełni ortodoksyjną*<sup>6</sup>.

„Mariologia” Erazma jest żywa i polemiczna, nie stroni od ironii i satyry w krytyce wynaturzeń pobożności popularnej, ale jednocześnie jest stabilna i spójna, mocno zakorzeniona w Biblii, w pismach Ojców i w orzeczeniach Kościoła. Erazm akceptuje także tradycję opartą na źródłach pozabiblijnych, pod warunkiem, że są one wiarygodne. Tak naprawdę polemizuje przede wszystkim z wypaczeniami kultu maryjnego, piętnując wszelkie jego deformacje, zwłaszcza stawiające Matkę Bożą obok Chrystusa lub nawet ponad Nim. W roku 1489 Erazm jako dwudziestoletni student i zakonnik ułożył strofą saficką łacińską odę *Pean divae Mariae, atque de incarnatione Verbi*<sup>7</sup>. Jak pisze Alonso, jest to poemat z ducha jeszcze średniowieczny, ale odziany już w tunikę i koturny klasycyzmu. Mamy tu zarówno szereg tradycyjnych tytułów maryjnych (*Virgo Maria, Iesse virgula, Virgo fecunda, Genitrix pudica, Stella maris*), jak też bogaty sztafaż mitologiczno-humanistyczny (Helikon, Olimp, Styks, Tytan, Febus). Tajemnicę dziewiczego poczęcia Chrystusa obrazuje Erazm odwołując się do popularnej w teologii średniowiecznej symboliki promienia przenikającego przez szkło bez naruszenia jego struktury, przywołuje też znany motyw „omnipotentia supplicante”: *Quid neget mater tibi jam rogatus Filius*<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Th. KOEHLER, *Preface...*, 13.

<sup>5</sup> L-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography*, translated by J. Tonkin, Oxford 1993, 223.

<sup>6</sup> R. BÄUMER, *Erasmus von Rotterdam*, w: *Marienlexikon*, t. 2, red. R. BÄUMER, L. SCHEFFCZYK, Erzabkil St. Otilien 1989, 377-378.

<sup>7</sup> ECM 1, 69-82 (*Ode dicolos tetraastrophos hendecasilaba sapphica*).

<sup>8</sup> Cyt. za: ECM 1, 81.

W roku 1509 w Antwerpii ukazała się książeczka pt. *Lucubrationunculae*, zawierająca trzy religijne utwory Erazma: *Pean Virgini Matri dicendus, compositus in gratiam dominae Veriensis, Obsecratio ad Virginem Matrem Mariam in rebus adversis* oraz *Precatio ad Virginis Filium Iesum humani generis assertorem*<sup>9</sup>.

Dedykowany Annie de Veere *Pean Virgini Matri* gromadzi kilkadziesiąt biblijnych, starożytnych i średniowiecznych tytułów maryjnych, np. *Virgo Theotocos, Caeli terramque regina, Advocata, Vitae arbor, Thronus Salomonis, Turris Davidica, Libani cedrus, Nova Eva, Mater viventium, Fons signatus, Nova terra, Vitis generosa, Aurora rutilans, Columba unica, Naufragi portum, Inferorum formido, Christianorum et spes et solatium, Mater misericordiae*. Ale są tu także porównania Chrystusa do Jupitera, a Maryji do Diany (*Tu vera illa Diana perpetuae virginitatis...*). Erazm nazywa Maryję siostrą i matką wiecznego Słońca, sławi jako przyczystą dziewicę, która nie zaznała pokus cielesnych i bólesci porodu. Nie waha się nawet przed użyciem tytułów „moja ucieczka” i „moje zbawienie”. *Do kogóż, grzeszni, mamy się udać, jeśli nie do matki Sędziego?* – pyta<sup>10</sup>.

Annie de Veere dedykował Erazm również *Obsecratio ad Virginem Matrem Mariam in rebus adversis*. I tutaj pojawiają się powszechnie znane tytuły maryjne: *Spes unica, Stella maris, Regina caelestis, Mater misericordiae, Virgo Deipara*, powtarza się także motyw „omnipotentia supplicante”<sup>11</sup>.

Te utrzymane w duchu tradycyjnej pobożności formuły modlitewne tonowane są jednak przez nieustanne przywoływanie imienia jedynego Zbawcy, Chrystusa. To właśnie chrystocentryzm wytycza granice i ukierunkowanie erazmiańskiej mariologii. To Chrystus a nie Maryja, powie później Erazm, jest kotwicą naszego zbawienia. *Nasze zbawienie zależy od Chrystusa i jemu też zawdzięcza swoje zbawienie Maryja* – oto jedna z najważniejszych deklaracji Rotterdamczyka. Nie jest to jednak chrystocentryzm antymaryjny: Erazm pragnie zbawienia przez Chrystusa, ale nie bez Jego Matki<sup>12</sup>. W napomnieniu skierowanym do ikonoklastów Zwinglego Maryja mówi, że nie można Jej oddzielić od Syna, którego trzyma w swych ramionach: *albo go wyrzucicie wraz ze mną, albo pozostawicie nas oboje – chyba że wolicie mieć Kościół bez Chrystusa*<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> TAMŻE, 1, 83-109; L.-E. HALKIN, *La Mariologie d'Érasme...*, 35-37.

<sup>10</sup> ECM 1, 97.

<sup>11</sup> TAMŻE, 1, 101.

<sup>12</sup> Np. w *Obsecratio ad Virginem...* Erazm pisze: *Per omnes Filii tui cruciatus, quos tu materna sympathia communiter pertulisti, ut nos instauratam salutem Filio, sed non sine Matre, deberemus*. Cyt. za: ECM 1, 105.

<sup>13</sup> L.-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 225.

Zgodne z Pismem świętym i zdrową teologią definiowanie relacji między Maryją a Chrystusem było jedną z głównych kwestii diskutowanych w pismach Erazma. Zagadnienie to podjął m.in. w komentarzu do *Ewangelii św. Łukasza*, przy okazji interpretacji wersetu 2, 51: *Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany*. Zdecydowanie wystąpił wówczas przeciw opiniom niektórych teologów wysnuwających stąd wnioski, że Jezus jest ciągle obowiązany posłuszeństwem swej Matce<sup>14</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu XVI wieku Erazm napisał kilka wierszy okolicznościowych na cześć Matki Bożej. Prawdopodobnie w latach 1497–1501 powstało sześć inskrypcji przeznaczonych na nowe dzwony kościelne: na cześć Trójcy Świętej, Maryi, św. Jana Chrzyciela, św. Piotra, św. Marii Magdaleny i Wszystkich Świętych<sup>15</sup>.

W roku 1512 Erazm ułożył w języku greckim wiersz wotywny na cześć Matki Boskiej z Walsingham, sanktuarium maryjnego w hrabstwie Norfolk, które sam odwiedził i o którego cudownym charakterze był przekonany<sup>16</sup>. Prawdopodobnie w roku 1516 powstała parafraza antyfony *Salve Regina*: „O regina, reum miseratrix maxima, salve...”<sup>17</sup>.

Wraz z całym Kościołem Erazm dzielił wiarę w dziewicze zrodzenie Jezusa przez Maryję oraz w Jej Boskie macierzyństwo. Przyjmował też prawdę o wieczystym dziewictwie Matki Bożej, choć zauważał jednocześnie, że nie ma o nim mowy w Piśmie świętym. Przez jakiś czas wahał się pomiędzy stanowiskiem szkotystów i dominikanów w kwestii niepokalanego poczęcia. Co prawda nie zdeklarował się ostatecznie jako immaculista, ale uważał, że doktryna ta jest bardzo prawdopodobna i czcigodna (z uwagi na cześć Maryi i stanowisko soboru w Bazylei z 1439 r.). Tym niemniej drażniły go niektóre, zwłaszcza spekulatywne argumenty apologetów niepokalanego poczęcia<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> TAMŻE, 224.

<sup>15</sup> Łatwo zauważyć, że kolejność epigrafów nawiązuje do porządku wezwania w tradycyjnej *Litanii do Wszystkich Świętych*. Epigraf maryjny brzmiał: *Maria nomen inditum est mihi mutuum, / Qua trinitati nil sedet vicinius*. Cyt. za: *Opera omnia Desiderii Erasmi Roterodami*. Ordinis primi tomus septimus, Amsterdam 1995, 143.

<sup>16</sup> ECM 1, 109-110 (*Erasmi Roterodami carmen iambicum, ex voto dicatum Virgini Vualsingamicæ apud Britannos*).

<sup>17</sup> TAMŻE, 1, 112-113 (*Precatio Salve Regina*).

<sup>18</sup> L.-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 225–226. W *Pochwale Głupoty* Erazm pisał np.: *Znali oni [apostołowie – R.M.] Matkę Jezusa, ale któż z nich wykazał tak filozoficznie, jak nasi teologowie, w jaki to sposób uchroniona ona była od zmazy grzechu Adamowego?* Zob. ERAZM Z ROTTERDAMU, *Pochwała Głupoty*, przekł. i oprac. E. Jędrkiewicz, Warszawa 2001, 107.

Szczególnie ostro, przede wszystkim w pismach z lat dwudziestych, występował Erazm przeciwko wyolbrzymianiu, a jednocześnie powierzchowności kultu maryjnego. Już zresztą w *Pochwale Głupoty* (*Morias enkómion id est Stultitiae laus*, powst. 1509, I wyd. Paryż 1511), wykpiwał wiarę w „kompetencje” poszczególnych świętych, wspominając przy tej okazji o hyperdulii w pobożności maryjnej:

„A czyż i to tu także nie należy, że poszczególne kraje zagarnęły sobie na swoją własność poszczególnych świętych, że każdemu przypisuje się osobny jakiś zakres działania i każdemu poświęca specjalne objawy czci, że więc jeden ma pomagać przy bólu zębów, drugi zręcznie nieść pomoc kobietom przy porodzie, inny przywracać rzeczy skradzione, że tego łaska rozbłyska podczas rozbicia się okrętu, tamten pilnuje trzody, i podobnie inni – bo za długo by było wszystko to wyliczać. Są tacy, którzy sami w wielu sprawach mogą pomóc, taka zwłaszcza jest Matka Boska, której pospólstwo większą prawie cześć oddaje niż jej Synowi”<sup>19</sup>.

Krytykował zwłaszcza tych czcicieli Maryi, którzy miast naśladować Jej cnoty ograniczają swą pobożność do powierzchownej i bezmyślnej dewocji:

„Jakż to mnogość tych, co Matce Boskiej świeczkę palą, w południe zresztą, kiedy to całkiem zbędne! A jakże niewielu takich, którzy by ją chcieli naśladować czystością życia, skromnością, miłością spraw niebiańskich? Bo to dopiero byłoby czią prawdziwą i niebianom najbardziej miłą”<sup>20</sup>.

Później zagadnienie to pojawi się również w *Kolokwiach*. Najostrzejszą chyba satyrą na błędy ówczesnej pobożności maryjnej jest dialog *Peregrinatio religionis ergo* (*Colloquia*, I wyd. 1526). Znajdujemy tu m.in. „List Maryi Dziewicy” protestujący przeciwko przesadnemu wyolbrzymianiu Jej kultu:

„Jestem zupełnie wyczerpana bezwstydnymi żądaniem śmiertelników. Wszystkiego domagają się ode mnie, jakby mój Syn wciąż był dzieciątkiem spoczywającym na moim łonie, jak przedstawiają go rzeźbiarze i malarze, tak, jakby wciąż potrzebował przyzwolenia matki i bał się odrzucenia jakiegokolwiek ludzkiej prośby w obawie, że odsunę go od piersi, której jest złakniony”<sup>21</sup>.

Z kolei w dialogu pt. *Naufragium* Erazm krytykuje traktowanie *Salve Regina* jako modlitwy „okolicznościowej” w niebezpieczeństwach

<sup>19</sup> TAMŻE, 78.

<sup>20</sup> TAMŻE, 89.

<sup>21</sup> L-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 225.

morskich. Żeglarze, pisze, nazywają Chrystusa „panem nieba”, zaś Maryję „panią morza”; tytułują ją „gwiazdą morską” i „portem zbawienia”<sup>22</sup>. W praktyce tej Erazm dostrzega relikty pogaństwa: dawniej za opiekunkę żeglarzy uważano Wenus, która miała się zrodzić z morskiej piany, ponieważ jednak jej opieka okazała się zawodna, matkę, która nie była dziewicą, zastąpiono dziewiczą Matką Boga.

*Godzinkom o Najświętszej Maryi Pannie* zarzucał wiązanie z osobą Maryi tekstów biblijnych, które winny być odnoszone raczej do Kościoła, oraz formuł modlitewnych, które mogą być adresowane jedynie do Chrystusa. Krytykował śpiewanie kantyków maryjnych w czasie Przeistoczenia jako sprzeczne z praktyką starożytnego Kościoła.

Z drugiej jednak strony jako zwolennik „nowej pobożności” Erazm nie potępiał z góry żadnej tradycyjnej modlitwy, jeśli tylko dostrzegał w niej słuszną intencję. Pisał na przykład, że różaniec winno się pozostawić w rękach prostych wiernych pod warunkiem, że nie będą oczekiwać od niego żadnych cudów. Wbrew zastrzeżeniom do języka popularnych modlitw i pieśni maryjnych sam bez większych oporów używał tradycyjnych formuł i wezwań. Często też, jak widzieliśmy, posługiwał się figurami biblijnymi powiązаныmi przez średniowiecznych egzegetów z osobą Matki Bożej. Objasniając *Pozdrowienie anielskie* w dziełku *Precatio Dominica in septem portiones distributa* nazywa Maryję „jasną gwiazdą morską”, która oświeca ciemności tego świata „przykładem świętym i naświetszym obcowaniem z wolą Bożą zawsze zgodliwym”. Przyrównuje Ją do Neptuna, który uspokaja morskie nawałnice, odnosi do Niej starotestamentowe figury Abisag, Estery, Judyty, zakwitającej różdżki Aarona. W duchu tradycyjnej teologii maryjnego pośrednictwa wyznaje:

„Bo iście tę nadzieję mamy, że nie masz nic, w czym by cię, swej matki, ten Salamon nie wysłuchał, jen wedle siebie na prawicy stolec postawić kazał, do ciebie miłościwie mówiąc: Proś, Matko moja, abociem nie byłaby rzecz godna, bych cię w twych prośbach nie wysłuchał”.

Stara się jednak unikać ściśle teologicznych tytułów odnoszących się do pośrednictwa Maryi; nie ma na przykład w jego pismach określeń tak powszechnych w mariologii średniowiecznej, jak „mediatrix” czy „corredemptrix”<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> *Ibi vidisses miseram rerum faciem: nautae canentes, Salve regina, implorabant matrem Virginem, appellantes eam stellam maris, reginam caeli, dominam mundi, portum salutis, aliisque multis titulis illi blandientes, quos nusquam illi tribuunt sacrae literae.* Desiderius Erasmus Roterodamus, *Colloquia familiaria*, Lipsiae 1829 (*Naufragium*).

<sup>23</sup> L-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 229.

Krytycyzm Erazma wobec nadmiernej czci okazywanej Matce Bożej nie prowadził go oczywiście do wniosku, że nie może być Ona przyzywana w modlitwach i pieśniach nabożnych. Najlepszym tego świadectwem jest wspomniany przed chwilą wykład *Pozdrowienia anielskiego*. Innym, może jeszcze bardziej wymownym, jest napisana na prośbę przyjaciela, Theobalda Betriciusa, księdza w Porrentruy, *Msza wotywna o Matce Bożej Loretańskiej (Liturgia Virginis Lauretanae)*<sup>24</sup>. W świetle naszej wiedzy o ambiwalentnym stosunku Erazma do ośrodków pielgrzymkowych i samych pielgrzymek wybór tematu wydawać się może zaskakujący. *Santa casa* („domek Świętej Rodziny”) w Loreto już wtedy był popularnym ośrodkiem pielgrzymkowym. Erazm co prawda nigdy tam nie zawitał, ale znał z pewnością relacje o dokonujących się w Loreto cudownych uzdrowieniach. Niektórzy z badaczy sądzą, że przez hołd złożony Matce Boskiej Loretańskiej pragnął poprawić swój wizerunek ortodoksyjnego chrześcijanina. W grę mogła też wchodzić chęć sprawdzenia swoich umiejętności twórczych w gatunku tak specyficznym jak msza, a jednocześnie możliwość pokazania na konkretnym przykładzie, jak powinien wyglądać prawdziwy kult maryjny, uwzględniający miejsce Bożej Rodzicielki w dziele odkupienia. Erazm nie wysławia tu *Santa casa* ani też dokonujących się tam cudów; msza maryjna staje się dla niego okazją do zmanifestowania chrystocentrycznej orientacji własnej pobożności. Nie ma tu miejsca na łatwą, powierzchowną dewocję. Maryja wysławiana jest wyłącznie ze względu na Jezusa i w relacji do Niego<sup>25</sup>. Jednocześnie Erazm krytykuje kontrastujący z pokorą Służebnicy Pańskiej nadmierny Jej kult, jego powierzchowność, sentymentalizm i swego rodzaju „komercjalizację”<sup>26</sup>.

Modlitwy mszalne jasno wyrażają intencję autora: Maryję czcimy wyłącznie ze względu na Jej Syna. Ewangelia o godach w Kanie Galilejskiej ukazuje pokorę i służebność Matki Pana. Nie mniej erazmiańskie jest kazanie (*Concio*) dodane w drugiej edycji mszy, która ukazała się w Bazylei w maju 1525 roku<sup>27</sup>. Maryja została tutaj przedstawiona jako wzór gotowości w pełnieniu woli Boga. Może być zwana „królo-

<sup>24</sup> Pierwsze wydanie *Liturgii...* ukazało się w Bazylei u Frobenia w listopadzie 1523 roku (*Virginis matris apud Lauretum cultae Liturgia*). Za życia Erazma wyszło jeszcze kilka edycji: dwa bazylejskie (1525 i 1529 r.), w Wenecji (1526 r.) i w Antwerpii (1529 r.).

<sup>25</sup> L.-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 227.

<sup>26</sup> TENŻE, *Introduction*, w: *Opera omnia Desiderii Erasmi Roterodami*. Ordinis quinti tomus primus, Amsterdam-Oxford 1977, 89.

<sup>27</sup> *Virginis matris apud Lauretum cultae liturgia, adiecta concione, per Des. Eras. Roterodamum, una cum figuris apte appositas*, Basileae, Io. Froben, 1525.



wą nieba”, pisze Erazm, gdyż Pan obdarzył Ją pełnią łaski; jest pełna zasług, bo uczyniła się służebnicą Pana. Zamierzając mówić o naśladowaniu Panny Maryi, zwłaszcza przez niewiasty rozmaitych stanów, Erazm przypomina, że nadrzędną powinnością chrześcijanina jest naśladowanie Chrystusa:

„Ale to najpierwy na pamięci mamy mieć, iż ni-od-kogo ani doskonałej, ani bezpieczniejszej nie możemy brać przykładu albo nauki wielkiej cnotliwości, jedno od dziewiczego Syna, aczkolwiek to jest rzecz pewna, iż nic nie masz w tej Matce, co by się nie zgadzało z nauką Synową”.

Dlatego, jak dodaje, „wszelaka skłonność ku tej Pannie jestci miłość ku jej Synowi, a cześć, którą Matce wyrządzamy jest Synowi bez pochyby barzo przyjemna”.

Na wstępie kazania Erazm wylicza cztery aspekty kultu maryjnego: modlitwę, cześć, wzywianie i naśladowanie Maryi:

„Najpierwy to mamy wiedzieć, iż chwała naświętszej Panny Maryjej przodkiem zależy we czterech rzeczach, a to jest w chwaleniu, w czcieniu, w wzywaniu a w naśladowaniu, z których czterech rzeczy ta ostateczna tak jest nawiętsza, iż ony drugie bez tej nie są pożyteczne, a ta sama i ony drugie w sobie zamyka”.

W usta Matki Bożej wkłada Erazm polemiczne napomnienie skierowane do wiernych, którzy winni Jej oddawać prawdziwą cześć przez naśladowanie Jej życia, życia w pełni poddanego woli Boga i bez reszty podporządkowanego ideałowi naśladowania Chrystusa:

„A przeto mamy mieć najwiętszą pilność, abychmy obyczajami a żywotem, jele może być, naśladowali cnot Panny Maryjej, aby i ona też o nas takież nie rzekła: Ten lud piosnkami, pieszczalkami, świeczkami a koronkami mię chwali, ale serce jich w tych rzeczach jest, ktorech ja i z synem mojim zawždy w nienawiści miała, to jest w bogastwach, w rozkoszach, w sprosnych grach, w plugawych baśniach, w okazowaniu a w pysze. Dawają mi pirwsze mieśce w kościelech i na ołtarzech, a w sercu swym żadnego mi mieśca nie dają. Śpiewają mi: Krolewa niebieska, Pani anjelska, Żywocie słodkości i nadziejo nasza. Pozdrowiają mię zewsząd barzo uczciwymi słowy, aleć nie każdy, który mi mowi Panno, Panno, wnidzie do krolestwa Syna mego, telko oni, którzy Syna mego przykładu naśladowując, posłuszni są przykazaniu Bożemu, a którzy mego przykładu naśladować pilnując, pragną dostępic łaski Synowej przez naśladowanie Matki, w ktorej cożkolwiek jest godnego ku naśladowaniu, to wszystko dar boży jest”.

Jeden z fragmentów kazania porusza delikatny problem cierpienia Maryi pod krzyżem, cierpienia opiewanego w późnym średniowieczu w niezliczonych planktach, modlitwach, kazaniach i medytacjach pasywnych. Erazm pisze tu o przewyciężeniu przez Matkę Ukrzyżowanego ludzkiego uczucia rozpacz – nie krzyczała, że jest nieszczęśliwa, nie zalewała się łzami, nie rwała szat; nad Jej cierpieniem z powodu śmierci Syna górowała bowiem radość z dokonującego się właśnie odkupienia ludzkości. Aby przeciwstawić się nadmiernie sentymentalnej pobożności pasyjno-maryjnej ten wielki humanista nie waha się posłużyć niezbyt przecież miłą jego sercu argumentacją scholastyczną<sup>28</sup>.

Po tym zaledwie orientacyjnym przeglądzie tematyki maryjno-mariologicznej w twórczości Rotterdamczyka, pora przyjrzeć się kilku świadectwom jej polskiej recepcji w pierwszej połowie XVI stulecia.

Wspomniane już dziełko *Precatio Dominica in septem portiones distributa* przypisał Erazm swemu przyjacielowi Jodokowi Decjuszowi, prosząc o jego przyjęcie w liście datowanym w Bazylei w październiku 1523 roku<sup>29</sup>. Już dwa lata po pierwodruku bazylejskim u Hieronima Wietora ukazało się wydanie krakowskie, zaś w roku 1533 u Floriana Unglera wytłoczono polski przekład Hieronima Spiczyńskiego pt. *Modlitwa Pańska rozdzielona na siedm części według siedm dni w tydzień*. Redaktorem książki był, jak się przypuszcza, ks. Walenty Wróbel.

Związana z Polską jest także rozprawka teologiczna Erazma *Modus orandi Deum* (1524 r.), dedykowana Hieronimowi Łaskiemu. Dzieło to musiało być szeroko znane w środowisku krakowskim, skoro w roku 1525 u Wietora ukazała się jego miejscowa edycja.

Podobnie jak w całej Europie, ogromną popularnością cieszyła się u nas *Pochwała Głupoty*. Według ustaleń Waławy Szelińskiej, książkę tę w paryskiej edycji z roku 1511 miał w swoich zbiorach biskup Piotr Tomicki, czytali ją profesorowie krakowskiej wszechnicy, Jan Leopolda i Jakub z Kleparza, mieszczanie krakowscy, a szerokiemu ogółowi oferowały egzemplarze tego dzieła miejscowe oficyny Macieja Szarfenberga i Heleny Unglerowej<sup>30</sup>.

Faktem szczególnie znaczącym dla naszego tematu było wydanie przez Anzelma Eforyna, krakowskiego przyjaciela „Erazma

<sup>28</sup> L-E. HALKIN, *Erasmus. A Critical Biography...*, 228.

<sup>29</sup> W. SZELIŃSKA, *Książka Erazma z Rotterdamu w środowisku krakowskim w XVI wieku*, Kraków 1990, 87.

<sup>30</sup> TAMŻE, 43-45.

z Czerwonej Groblej”<sup>31</sup>, druku *Precatio ad Virginis Filium Iesum humani generis assertorem*. Ta unikatowa dzisiaj pozycja ukazała się w oficynie Hieronima Wietora w roku 1528, a prócz tytułowej „Modlitwy” zawierała również dwa inne, wspomniane już pisma maryjne z tomu *Lucubratiunculae: Pean Virgini Matri dicendus* oraz *Obsecratio ad Virginem Matrem Mariam in rebus adversis*.

Na koniec pragnę zwrócić baczniejszą uwagę na utwór niedostrzeżony dotąd ani przez badaczy polskiej recepcji twórczości Erazma, ani przez historyków naszej dawnej literatury. Zapewne niektórzy z czytelników zdążyli zauważyć, że cytując fragmenty kazania Erazma z jego mszy loretańskiej posługuję się przekładem staropolskim, i to przekładem o nie byle jakiej urodzie. Znanicy zabytków średniowiecznej polszczyzny bez trudu rozpoznają źródło owych przytoczeń. Pochodzą one z rękopisu, który Jan Łoś charakteryzował przed laty w sposób następujący:

„Pisany na pergaminie w formacie większej szesnastki z tekstem otoczonym złożonymi ramkami, a gdzieniegdzie pięknie malowanym ornamentem roślinnym, wskazującym na czas około 1530–1540 r. Brak początkowego zeszytu i jednego ze środkowych; na pierwszych dwóch stronach dokończenie modlitwy do Chrystusa, a za nią modlitwy: [...] modlitwy mszalne ku czci NMP: introit, *Gloria* i nicejski *Symbol wiary*, po czym idzie *Kazanie albo rozmyślanie o Pannie Maryjej z nauką żywota świętego* oraz dwie inwokacje o dar Ducha Świętego; w rozmyślaniu wystawia się przykład NMP, którą wszystkie niewiasty winny naśladować, oraz uwagi o złym wychowaniu dzieci. [...] Pod względem stylu modlitewnik ten stoi na równi z innymi, najlepszym językiem napisanymi utworów początku XVI wieku”<sup>32</sup>.

Mowa oczywiście o tzw. *Modlitewniku Ptaszyckiego*, dzisiaj zaginionym, szczęśliwie jednak przed stuleciem wydany przez Stanisława Ptaszyckiego<sup>33</sup>, a niedawno we fragmentach przypomnianym przez autorów *Chrestomatii staropolskiej*<sup>34</sup>. To tutaj właśnie, w obrębie rozpoczynającej się na k. 16v „Mszy, którą w soboty śpiewają w kościele o Pannie Maryjej”, zamieszczone zostało *Kazanie albo rozmyślanie o Pannie Maryjej z nauką żywota świętego*, będące tłumaczeniem obszer-

<sup>31</sup> Tak zwali Erazma szesnastowieczni Polacy, tłumacząc dosłownie nazwę Rotterdam. Zob. H. BARYCZ, *Wstęp*, w: *Pochwała Głupoty...*, XXIII.

<sup>32</sup> J. ŁOŚ, *Początki piśmiennictwa polskiego*, Lwów 1922, 220–221.

<sup>33</sup> *Modlitewnik dla kobiet z w. XVI*. Ułomek z rękopisu senatora Konstantego Małkowskiego, wyd. S. Ptaszycki, Kraków 1905.

<sup>34</sup> W. WYDRA, W.R. RZEPKA, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1995, 47–49.

nego fragmentu *Concio* z *Liturgia Virginis Lauretanae*. Warto przy tym zauważyć, że msza z *Modlitewnika Ptaszyckiego* oparta jest na formularzu *Salve, sancta parens* („Pozdrowiona bądź, święta Matko...”) i poza kazaniem w żaden sposób nie nawiązuje do Erazmowej mszy loretańskiej. Różne w obu formularzach są również teksty perykop ewangelicznych: u Erazma jest to fragment Ewangelii św. Jana o godach w Kanie Galilejskiej, w *Modlitewniku Ptaszyckiego* natomiast dwa wersety z Ewangelii św. Łukasza 11, 27–28:

„Wówczas gdy mówił Jezus do tłuszc podniósł głos, niekto-  
ra niewiasta z tłuszczej rzekła jemu: «Błogosławiony żywot, który cię  
nosił piersi ktorycheś pożywał». Ale on rzekł: «I owszem, błogosła-  
wieny, ktorzy słuchają słowa bożego a strzegą go»”.

Wykorzystanie przez polskiego autora Erazmowego kazania z mszy loretańskiej można tłumaczyć przeznaczeniem modlitewnika dla niewiast. Dla nich też przeznaczona była msza, z której, jak czytamy, „może się wiele dobrego nauczyć każda bogomodlca”.

Urwane na skutek braku kilku kolejnych kart *Modlitewnika Ptaszyckiego* kazanie miało z pewnością dalszy ciąg, czego dowodzą ostatnie zachowane jego słowa: „A wszakoż wiele użytku stąd weźmie <my>...; w oryginale zdanie to brzmi: „sed tamen plurimum utilitatis capiemus si nostros mores undique corruptos ad illius exemplum emendare studebimus”. Być może na nim właśnie kończyło się kazanie w *Modlitewniku Ptaszyckiego*, gdyż dalsza część *Concio* w *Liturgii loretańskiej* nawiązuje do wydarzeń w Kanie Galilejskiej i trudno przypuszczać, by polski tłumacz, czy też dopiero autor korzystający z wcześniej sporządzonego przekładu, umieścił ją w kazaniu nie wspominającym w ogóle o tym wydarzeniu.

Szczegółowa analiza porównawcza kazania Erazma oraz jego polskiego przekładu, a zwłaszcza fakt pominięcia kilku akapitów tekstu źródłowego przez polskiego tłumacza (lub redaktora modlitewnika) wymaga bardziej szczegółowych analiz. Z nadzieją na ich podjęcie przez historyków dawnej religijności, literatury czy polskiego erazmianizmu publikuję poniżej oba teksty w układzie kolumnowym<sup>35</sup>. Aby zachować pełną ich równoległość, w początkowej partii *Concio* Erazma zamieszczam w nawiasach { } dwa krótkie frag-

<sup>35</sup> Fragment *Concio* Erazma podaję za edycjami: *Virginis matris apud Lauretum cultae Liturgia*, wyd. L.-E. Halkin w: *Opera omnia Desiderii Erasmi Roterodami*. Ordinis quinti tomus primus, Amsterdam-Oxford 1977, 85–109; *Liturgia Virginis Lauretanae*, ECM 2, 257–263. Za pomoc w ujednoliceniu pisowni łacińskiej składam serdeczne podziękowanie Panu dr. Krzysztofowi Pawłowskiemu. Polski przekład transkrybuje na podstawie wydania: *Modlitewnik dla kobiet z w. XVI*, k. 18v–25v.

menty występujące w oryginale nieco dalej, a przez polskiego tłumacza wykorzystane na początku kazania. Teksty obu kazań mają charakter ciągły, a ich wtórna fragmentacja w obu kolumnach wynika jedynie z przyjętej tutaj zasady prezentacji równoległej. W transkrypcji tekstu polskiego stosuję standardowe oznaczenia edytorskie: nawiasy kątowe sygnalizują uzupełnienia wydawcy, kropki w nawiasach kątowych – trudne do uzupełnienia luki w tekście, kursywa – poprawki błędnych liter. W nawiasach zwykłych podaję numerację kart rękopisu *Modlitewnika Ptaszyckiego*.

Erazm z Rotterdamu  
*Virginis matris apud Lauretum  
cultae liturgia,  
adiecta concione...* (1525)

*Modlitewnik Ptaszyckiego*  
Kazanie albo rozmyślanie  
o Pannie Maryjej  
z nauką żywota świętego

Vix oratione consequi queam, fratres ac sorores in Christo dilectissimi, quanto gaudio perfundatur animus meus, cum video vos tam frequentes, tantaque cum alacritate ad solemnem Virginis Matris commemorationem convenisse.

{Domino: qui cum in sanctis omnibus gloriosus sit, in matre tamen peculiariter divitias gloriae suae declaravit.}

Affectus hic in Matrem, pietas est in Filium.

{Communibus itaque votis imploremus illum Spiritum, qui superveniens in Mariam, virgineum ipsius pectusculum consecravit templum Divinae Triadi, et eiusdem illibatum uterum officinam fecit admirandi partus, qui nobis prodidit omnibus saeculis exspectatum Se-

Wszchemogący miły Pan Jesus Chrystus acz jest chwalebny we wszech świętych, ale osobiwi w matce swej obfitość chwały swej okazał przez wiele znakow i dowodow.

A tak wszelaka skłonność ku tej pannie jestci (k. 19) miłość ku jej synowi, a cześć, którą matce wyządzamy, jest synowi bez pochyby barzo przyjemna. A przeto naprzod poprosmy, aby w serca nasze stąpił Duch on Święty, który wstąpiwszy w Pannę Maryją, dziewicze jej serce za kościół Świętej Trojce poświęcił i k temu jej nieporuszony żywot uczynił jest przybytkiem barzo dziwnego płodu,

rvatorem totius mundi Iesum Christum.}

Mos quidem est ab antiquis traditus, ut in festo die splendidius aliquod epulum exhibeatur. Utinam autem ego, qui pater sum ac pastor, vobis filiis et ovibus meis in Domino, e lautissimo divinarum litterarum penu depromere queam cibum, qui non perit, sed saginat ac vegetat animos in vitam aeternam: depromere vinum Spiritus, quod sobria temulentia exhilaret corda vestra, ut in mediis etiam huius mundi malis semper canteatis ac spiritualibus hymnis psallatis Domino: qui cum in sanctis omnibus gloriosus sit, in matre tamen peculiariter divitias gloriae suae declaravit. Communibus itaque votis imploremus illum Spiritum, qui superveniens in Mariam, virginem ipsius pectusculum conse-

ktory żywot urodził nam od wieków oczekanego zbawiciela wsze- go świata Pana Jesu Chrysta.

A tak mówmy onę piosnkę, którą kościół Ducha Świętego przyzywa tymi słowy: Przydzi miły Święty Duchu a serca twojich wiernych napełni i ogień twojej miłości w nich zapal, ty, któryś po rozma- jitości wszelaki języków ludzkie w jedności wiarej jesteś zgromadził. Druga modlitwa kościelna o dar Świętego Ducha: Panie Boże, któryś serca twojich wiernych Święte- go Ducha oświecenim nauką napełnił, raczy nam dać, abysmy przez tegoż Ducha dobrze a prawe (*k. 19v*) rozumieli a z jego pocieszenia bysmy się zawsze weselili. Amen.

cravit templum Divinae Triadi, et eiusdem illibatam uterum officinam fecit admirandi partus, qui nobis prodidit omnibus saeculis exspectatum Servatorem totius mundi Iesum Christum.

Primum illud non ignorat caritas vestra, sanctissimae Virginis cultum quattuor in rebus potissimum consistere, in laudibus, in honoribus, in invocatione et in imitatione.

Quorum postremum adeo praecipuum est, ut illa sine hoc sint in-frugifera, et hoc unum cetera quoque in se complectatur.

Satis enim laudavit Mariam, satis honoravit, satis invocavit, qui Mariae sobrietatem, qui pudicitiam, qui modestiam pro viribus imitatur.

At qui praepostero iudicio sine fine Mariae laudes canunt atque exaggerant, qui cereis, qui donariis, qui templis ac delubris illam honorant, qui prolixis et ambitiosis precibus illius opem flagitant, de imitando quam praedicant ne cogitantes quidem, in periculum veniunt, ne audiant a Matre, quod Iudaicus cultor apud Prophetam audit a Patre: „Hic populus labiis me honorat, cor autem eorum procul abest a me”. Rursum quod in evangelio audit a Filio: „Non omnis qui dicit mihi, Domine, Domine, intrabit in regnum caelorum, sed qui facit voluntatem Patris mei, qui in caelis est”. Si igitur vobis, carissimi, prima cura, moribus ac vita, quantum li-

Najpierwy to mamy wiedzieć, iż chwała naświetszej Panny Maryjej przodkiem zależy we czterech rzeczach, a to jest w chwaleniu, w czcieniu, w wzywaniu a w naśladowaniu, z których czterech rzeczy ta ostateczna tak jest nawiętsza, iż ony drugie bez tej nie są pożyteczne, a ta sama i ony drugie w sobie zamyka.

Abowiem dosyć chwalił Pannę Maryją, dosyć czcił, dosyć wzywał ten człowiek, który Panny Maryjej <trze>źwiości, który czystości, który pokory wedle możności z samej naśladowuje.

Ale którzy opak czynią a obłędlwym baczeniem bez końca śpiewają chwały Pannie Maryjej, którzy świeczkami, którzy ofiarą, którzy kościołem telko onę wielbią, którzy telko długimi a żądze napelniającymi modlitwami pomocy jej proszą a o naśladowaniu onej, którą wysławiają, aniż pomyślają, w niebezpieczności są i mają się obawiać, aby nie usłyszeli od Matki Bożej tego, co Żydo(k. 20)wie w prorockich księgach słyszą od Boga Ojca, to jest: Ten lud usty mię telko chwali, ale sierce jich barzo jest oddalono ode mnie, albo też tego, co Syn Boży i Panny Maryjej w ewanjelijej mowi: Nie każdy, który mowi mnie „Pa-

cet, imitari virtutes Mariae, ne et ipsa dicat de nobis:

„Hic populus cantionibus, fistulis, tibiis, cereolis et corollis me honorat, cor autem eorum in his rebus est, quas ego semper odi cum Filio meo Iesu, in divitiis, in voluptatibus, in lusibus sceleratis, in turpibus fabulis, in fastu et superbia.

Dant mihi principem locum in templis et aris, in pectore illorum nullum mihi locum concedunt. Occinunt mihi: Regina caeli, Domina angelorum, vita, dulcedo et spes nostra. Salutor undiquaque titulis honorificentissimis, sed non omnis, qui dicit mihi: Domina, Domina, intrabit in regnum Filii mei, sed qui illius exemplum sequentes obtemperant praeceptis Dei, quique meum exemplum exprimerent studentes, Filii gratiam ambiunt, in imitanda Matre, in qua quidquid imitatu dignum est, Filii donum est”.

Ne credamus igitur sanctissimam Virginem hisce ieiuniis delectari, quibus nonnulli illam certis diebus honorant, in hoc tantum ieiunantes, ut postridie copiosius inebrientur, aut his cantionibus deliniri

nie, Panie”, wnidzie do krolestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolą Ojca mego, który jest na niebiesiach”.

A przeto mamy mieć największą pilność, abychmy obyczajmi a żywotem, jele może być, naśladowali cnot Panny Maryjej, aby i ona też o nas także nie rzekła:

Ten lud piosnkami, pieszczakami, świeczkami a koronkami mię chwali, ale serce jich w tych rzeczach jest, ktorech ja i z synem mojim zawsze w nienawiści miała, to jest w bogactwach, w rozkoszach, w sprosnych grach, w pługawych baśniach, w okazowaniu a w pysze.

Dawają mi pirwsze miejsce w kościelech i na ołtarzech, a w siercu swym żadnego mi miejsca nie dają. Śpiewają mi: Krolewa niebieska, Pani anjelska, żywocie, słodkości i nadziejo (*k. 20v*) nasza. Pozdrowiają mię zewsząd barzo uczciwymi słowy, aleć nie każdy, który mi mowi „Panno, Panno”, wnidzie do krolestwa Syna mego, telko oni, którzy Syna mego przykładu naśladowując, posłuszni są przykazaniu Bożemu, a którzy mego przykładu naśladować pilnując, pragną dostęcić łaski Synowej przez naśladowanie Matki, w ktorej cożkolwiek jest godnego ku naśladowaniu, to wszystko dar boży jest.

A przeto nie miejmyż za to, iżby przenaświętsza Panna Maryja w tych pościech się kochała, którymi niektorzy ludzie onę wielbią, dlatego nawięcy poszcząc, iżby się nazajutrz tym barzi upili albo iżby



quas illi quidam occinunt libidine luxuque corruptissimi, aut eorum donariis capi, qui scortis et adulteriis undique conspurcati sunt.

Non quod clementissima Virgo peccatores aversetur, sed quos pudet pigetque suae turpitudinis iam peccatores esse desinunt.

Quidquid ingratum est Filio, non potest placere Matri.

Scio nonnullis in locis ostendi Mariae delubrum, sericis, argento, auro, gemmisque differtum, ut qui adorant Virginem, mammonam adorare videantur.

Quanto gratius esset Mariae, si istae opes erogarentur et impenderentur sublevandis Christi membris, in quibus una cum Filio quodammodo vel affligitur vel refocillatur Mater. Si placet simulacrum Virginis, tale fingatur, qualis ipsa placuit Deo, et qualem nos imitari pium sit, pudicitia, modestia, sobrietas in vultu, in totius corporis statu, in vestibus etiam reluceat.

Nunc paucis aperiam, quid potissimum imitari conveniat in Maria, si prius illud admonuero caritatem vestram, a nullo neque perfectius neque tutius peti formam ac regulam pietatis quam a Filio, tametsi certum est nihil esse in Matre, quod a Filii doctrina dissideat.

się miała ubłagać onymi pieśniami, które ji śpiewają niektorzy będąc rozkosznościami a rozpustą pokaleni, albo iżby się miała dać ująć ofiarą onych, którzy marnościami cielesnymi a cudzołóstwem zewsząd są popługawieni.

Nie przeto, iżby się najmiłościsza Panna brzydziła grzysznikami, ale onych się nie brzydzi, którzy się sromają i żalują swych marności, a tacy (k. 21) też przestawają już być grzeszniki.

A cożkolwiek jest niewdzięczno synowi, nie może się spodobać i macce.

A tak w czym byśmy najwięcej Panny Maryjej naśladować mieli, już to wnet oznamiono będzie; ale to najpierwy na pamięci mamy mieć, iż ni-od-kogo ani doskonalej, ani bezpieczniej nie możemy brać przykładu abo nauki wielkiej cnotliwości, jedno od dziewiczego Syna, aczkolwiek to jest rzecz pewna, iż

Hic animis attentis estote, pueri ac puellae, matronae ac viduae, viri, senes et anus, omnibus enim erit, quod imitemini in Maria. Scopi sunt hi, virginea simplicitas, cum summa coniuncta prudentia, summa felicitas, coniuncta cum summa modestia, summa castitas in coniugio, matris sedulitas in officio, invictum animi robur in sexu fragili.

Quam fuerit illi cordi virginea puritas, vel hinc liquet, quod ad ingressum angeli turbata est, referente Luca. Nimirum intelligebat quam ingens esset thesaurus pudicitia, sed contra quod insidiis obnoxia, quam multae perdiderunt, priusquam scirent, quantum boni possiderent.

Quantum autem absunt ab exemplo Mariae virgines, quae ultro procurrant ad lusus et colloquia iuvenum, angelo longe dissimilium, quae nutibus, facetiis, blanditiis, munusculis et amatoriiis epistolis provocant etiam, unde pereat virginitas.

Maria sponsum habebat, qui cum sub eodem tecto vivebat, et tamen ad ingressum ignotae formae tur-

nic nie masz w tej Matce, co by się nie zgadzało z nauką Synową.

A tu już więc pilnie mamy baczyć wszechni, chłopięta i dziewczki, mężatki i wdowy, mężowie, starcy i baby, abowiem wszechni znajdują, czego będą mieć naśladować w Pannie Maryjej. Przykłady ku naśladowaniu tyć są w Pannie Maryjej: panieńska uprzejmość złączona z niewymowną mądrością, barzo wielkie szczęście złączone z niewymowną pokorą, barzo wielka czystość w małżeństwie i także ustawiczność w posłudze, niezwyjężona umysłu moc we płci krewkiej.

Jako barzo (*k. 21v*) miłowała dziewistwo a panieńską czystość, acz nic ale z tego możem uznać, iż, jako pisze święty Łukasz, za przyściem anjoła k sobie zasmęciła sie jest barzo a nie bez przyczyny, abowiem rozumiała, jako wielki skarb jest dziewistwo, ale zasię też wiedziała, jako wiele niebezpieczeństwam jest poddano. Ach niestetyż, jako jich wiele jest, ktore dziewistwo straciły pierwy niżli poznały, jako wiele dobrego miały.

Jakoż tedy daleko są od naśladowania Panny Maryjej ony dziewice, ktore dobrowolnie przychodzą ku igram, ku rozmowam z młodzieńcy barzo roznyimi od anjoła, ktore też przez znaki, powieści, łagodności, upominki i przez fryjerne listy pobudzają też samy k temu, przez co bywa stracono dziewistwo.

Panna Maryja, tać oblubieńca miała, z ktorym przykryciem mieszkała, a wszakoż dla przyścia niezna-

batur, omnia vel tuta timens. Quod sponso nupserat, dedit gen-  
tis Iudaicae consuetudini, dedit  
auctoritati parentum, et tamen vir-  
ginitas erat in votis. Id aperit cum  
ait: Virum non cognosco. Nam hic  
verbum praesentis temporis, animi  
propositum significat.

Multas ab impudicida deterret in-  
famia. Maria dum amore integri-  
tatis negligit infamiam sterilitatis,  
utrumque promeruit, videlicet ut  
Virgo Deum progeneraret.

Qua vero fronte praedicant se cul-  
trices huius Virginis, quae in ipsa  
virginitatis professione nequiter  
lasciunt? quae iam anus et effe-  
tae, tamen adhuc intempestiva li-  
bidine pruriunt? Iam quod in mu-  
liebri sexu foedum est, multo fo-  
edius est in sexu virili.

Quae virgines videri volunt, exem-  
plo Mariae totae sint virgines. Qu-  
aedam enim corpus habent intac-  
tum, sed cultus non sine fucis pa-  
rum pudicus est, lasciviunt oculi,  
lingua petulans est, fractus incessus.

Si vere castus est animus, reluceat  
huius integritas, et in his rebus,  
quae foris sunt. Dixit aliquis:  
Quid flagitii est, si virgo sponsum  
ambiat? Si venatur quemlibet  
sponsum, virgo non est; sin pro-  
bum, nullum lenocinium efficacius

jomej personej lękla się kaźdej rze-  
czy i teź przezpiecznej obawiając  
się. Iż z oblubieńcem ślub brała,  
uczyniła to dla żydowskiego zwy-  
czaju, uczyniła na (k. 22) rozkaza-  
nie ojca i matki swej, a wszakoź  
dziewistwo było jej zawźdy  
w umyśle, co oznamiła jest, gdy  
rzekła: „Męza nie uznawam”, tym  
okazując wieczną stałość umysłu  
swego w dziewistwie.

Wieleć tych jest, ktore hańba od-  
strasza od pokalenia cielesnego, ale  
Panna Maryja, iż prze miłość czy-  
stości nie dbała o hańbę nieplod-  
ności, oboje zaśluzyla, to jest iż  
dziewicą będąc Boga porodziła.

A przeto ktore chcą być miane za  
dziewice, niechajżeć będą przykła-  
dem Panny Maryjej wszelako  
a cale dziewice. Abowiem niekto-  
re acz mają ciało nieporuszone, ale  
ubior z przyprawami nieprawie  
uczciwy a śnać więcy fryjerski jest,  
oczy lubieżnie poglądają, język  
rozpustny, poście postawne.

A dlatego jesliż panny dziewiczy  
jest umysł, niechajże będzie świet-  
ną i w tych rzeczach, ktore ze-  
wnętrzne są. Ale by śnadź niekto  
rzekł: „Coż to jest za występ, gdy  
panna oblubieńca pragnie?” Jesliż  
szuka leda oblubieńca, nie jesci

apud bonos quam pudor, quam silentium, quam simplex in cultu mundities.

Est et in matrimonio scortatio, quemadmodum est et castitas Deo gratissima. Imitentur coniugati Ioseph et Mariae coniugium, saltem quantum patitur carnis infirmitas. Qui cum uxoribus turpiter certant libidine, qui maiore nequitia cum illis lusitant et confabulantur quam solent cum prostibulis, nec mariti sunt, nec uxores habent pro uxoribus. In matrimonio casto et coniugii usus debet esse verecundus.

Nunc repperit hominum perversitas, ut cum uxore quoque committatur adulterium.

Simplicitatis argumentum hoc erat, quod cum adamaret unice perpetuam virginitatem, tamen animo simplici vivebat puella cum iuvene sponso.

Nunc audite huius virgunculae prudentiam. Nam virgines fatuas reicit sponsus. Non statim resalutat angelum, nec exilit, sed quieta manens cogitat, qualis esset illa salutatio.

Et rursus promisso partu tam magnifico nec diffidit pollicenti, nec gestit insolenti gaudio, sed mode-

dziewica, ale jestli žada cnotliwego, nie (k. 22v) masz nad to žadnego pozyteczniejszego dziewosłeba u dobrych jako sromieźliwość, jako milczenie, jako nieprzyprawna w ubierze chędogość.

Jestci też i w małżeństwie nieczystość, jako i też jest i czystość Panu Bogu barzo przyjemna. Niechaj naśladują małżonkowie małżeństwa Jozefowego i Maryjej, acz nic tele, jele snieść może cielesna krewkość. Abowiem oni, ktorzy z żonami silą się w cielesności, abo ktorzy z żonami jigrają i rozmawiają z więtszą sprosnością, niżliby też snadź z jawnogrzesznicami to czynili, ci tacy anić mężewie są, ani żon mają za żony. W małżeństwie czystością obdarzonym ma też być i małżeński uczynek sromieźliwy. Ale już dziś ludzka przewrotność znalazła, iż też miedzy małżonki bywa cudzołostwo, o czym mowić poczciwość nie zniesie.

A przetzo toć był w Pannie Maryjej całości dostateczny znak, iż acz ona barzo miłowała wiekujiste dziewistwo, a wszakoż w całości umysłu mieszkała dziewczeczką będąc z młodym oblu(k. 23)bieńcem. Już też ob<aczmy> tej dziewczeczki mądrość, abowiem oblubieniec niebieski odmiatuje szalone dziewice. Ta Panna nie hned odpowiedziała anjełowi ani się weseliła pozdrowieniem, ale w cichości a w milczeniu rozmyślała, co by to było za pozdrowienie. I dalej za obiecaniem tak znamienitego płodu ani wątpiła w obietnicy, ani się radowała zbytceznym

ste quaerit ab angelo, qua ratione futurum esset, quod promittebatur incolumi virginitatis thesauro.

Viderat concursum pastorum, venerationem magorum, prophetias Annae et Simeonis audierat, et tamen nihil horum muliebri facilitate effutit, sed tacita colligit et conseruat in corde suo.

Certissimum argumentum prudentiae est etiam in viris, posse tacere tantam felicitatem. Unde tantum prudentiae in virguncula, in puella tenera ac rerum imperita? Sera miseraque prudentia est, quae diutina malorum experientia contingit homini.

Etiam puellarum ac puerorum pectus implet senili prudentia Spiritus Sanctus. Purget quisque suum pectus a vitiis, ut immigrare dignetur ille Spiritus, sapientiae largitor.

De felicitate vero Mariae quid attinet dicere? Quis umquam salutatus est honorificentius ab angelo? Cui magnificentiora promissa delata sunt? Legationem ad Virginem mittit ille caeli terraequae conditor, Gabriel pronubum agit, promittitur proles, qualis nulli promissa est: Hic erit magnus et Filius Altissimi vocabitur, et dabit illi Dominus sedem Patris eius, et regnabit in domo Iacob in aeternum et regni eius non erit finis.

weselim, ale pokojnie pyta od anjoła, ktorym by to obyczajem miało być, co jej jest obiecano z nieporuszeniem skarbu dziewistwa.

Widziała przyście pastyrzow, uwielbienie od trzech krolow, słyszała prorostwa od Anny i od Symeona, a wszakoż nic o tych rzeczach niewieścim obyczajem nie sławiła, jedno telko milcząc <chowała> wszystko <w sercu> swoim.

Barzo pewny tajnik jest mądrości też i w mężech moc milczeć o takim szczęściu, jakie onę potkało. Skąd tak wielka mądrość w dziewczeczce tak młodej a biegłości żadnej nie mający? Poznać i mizerna mądrość jest, (k. 23v) która za doświadczeniem wiele złych rzeczy przychodzi człowiekowi.

Napełniać też Duch Święty serca dziatek i dziewczeczek mądrością doskonałą. A tak każdy z nas oczyść serce swe z grzechow, aby on Duch Święty, rozdawca mądrości, raczył wnić w serca nasze.

Ale o szczęściu Panny Maryjej barzo potrzeb jest mowić. Abowiem i kto kiedy uczciwi jest pozdrowion od anjoła i komu kiedy znamienitsze obietnice są przyniesiony?

Abowiem on nieba i ziemie stworzyciel posłać raczył poselstwo do tej Panny, Gabryjeł dziewosłębi, obiecano jej płod taki, jakiego żadnemu stworzeniu nigdy nie jest obiecano, rzkąc: Tenci będzie wielki a będzie wezwan synem najwyższego Boga, a da jemu Pan Bog stolec ojca jego, a będzie krolował

Quid his pollicitis sublimius? Eorum ubi iam fides esset facta per angelum, num tanta felicitas minuit virgunculae modestiam? Nequaquam, sed auxit potius. Ecce, inquit, ancilla Domini.

Ex tanto negotio nihil gloriae sibi vindicat, ancillam tantum profiteatur, oboediens et sequens quocumque vocaret Domini voluntas.

Iam caelesti fetu gravida non dedignatur officii causa visere cognatam anum et gravidam. Audit ab Elisabeth: Unde hoc mihi, ut veniat mater Domini mei ad me?

Illa tamen sui similis accinit: Respexit humilitatem ancillae suae. Beatitudinem suam praedicat, non dignitatem, nec dicit: Quia promerui, sed quia fecit mihi magna, qui potens est. Nec dicit: Et sanctum nomen meum, sed sanctum nomen eius.

Quumque sibi conscia esset, quod talem fetum haberet in utero, tamen non fastidit maritum. Quidquid uxor obsequens praestat coniugi, hoc illa multo cumulatus praestitit Ioseph.

Cum illo proficiscitur ad censum, quem Caesar indixerat, cum illo circumcidit puerum, cum illo peragit omnem purificationis ritum, hunc sequitur in Aegyptum. Iam

w domu Jakobowym na wieki, a krolestwu jego końca nie będzie. Coż może być nad tę obietnicę najwyższego? A gdyż takowe rzeczy upewnił anjoł, jeśli więc tak wielkie szczęście umniejszyło w tej (k. 24) Pannie pokory albo nie? Nikakie, i owszem pomnożyło. I rzekła jest: Oto ja służebniczka Pańska. Baczmyż, iż z tak wielkiej rzeczy żadnej chwały sobie nie przywłaszcza, telko się służebniczką być wyznawa, posłuszną będąc a jidąc, dokądkolwiek by Pan wezwał.

K temu też i już będąc płodem niebieskim napelniona, a wszakoż raczyła dla posługi nawiedzić Elżbietę, przyrodzoną swoją, starą i brzemienną będącą. Słyszała od Elżbiety: „A skądże mi to, iż matka Pana mego przyszła ku mnie?” Ale ona odpowiedziała: „Wezrał na pokorę służebnice swojej”. A błogosławieństwo swoje opowiada nie dostojęństwo ani mowi, iżem zasłużyła, ale iż uczynił mi wielkie rzeczy On, który mocen jest. Ani mowi: „I święte miano moje”, ale „święte miano Jego”.

I acz już pewna była, iż taki płód w żywocie swym miała, a wszakoż nie brzydziła się męża i owszem, cożkolwiek żona powolna może uczynić posługi mężewi, ona daleko lepiej czyniła Jozefowi. S nim szła dać (k. 24v) pobor, który cesarz był ustawił, s nim obrzazała dzieciątko, s nim odprawiła wywod, z nim zatymże szła do Egiptu – abowiem już się był ukazał

enim angelus Ioseph apparuerat non Mariae, ut auctoritas esset penes virum, huic haeret rediens ex Aegypto, nec dedignatur vulgo dici coniunx fabri, nec pudet humilium fratrum ac sororum, nec moleste fert filium suum haberi filium Ioseph, quem et ipsa patrem appellabat Iesu.

Nulla umquam fuit uxor, quae reverentius oboedivit suo marito, quam Dei genitrix. Audite cultrices Virginis.

Quid hic dicent novae nuptae, quae forma et aetate feroculae sponsos aspernantur suos? Quid matronae, quae dotem subinde maritis exprobrant, nonnumquam et aedibus eos exigunt, perinde quasi dominae sint non coniuges?

Quid, quae totam domum rixis ac iurgiis subvertunt? Maria religiosissime morem gerit et observat suum Ioseph, nec umquam sponsat aut praeit marito, et vos pudet obsecundare maritis, sine quibus steriles estis et inhonoraes, et quibus vos subdidit simul et Domini et apostoli Pauli auctoritas?

Nec dubium, quin quanta observantia usa fuit erga coniugem, tanta sedulitate curavit filium. Ducit quotannis ad templum, ut a teneris annis monstraret imbiben-

anjół Jozefowi a nie Maryjej, a to iżby mąż był głową – przy nimże była wrociwszy się z Egiptu, aniż się gniewała o to, iż pospolicie była mieniona żoną cieśle, aniż się sromała, iż ubogą bracią i siostry miała, aniż za przykre przyjmowała, iż syn jej był mian za syna Jozefowego, ktorego i ona sama zwała ojcem Jesusowym. Nie była nigdy żadna żona, która by uczciwie była posłuszna męża swego nad Pannę Maryją, Bożę Matkę. Niechaj słuchają tego wszechny, ktorzy chwałą Pannę Maryją.

A coż to rzeką młode panie, ktore dla cudności a młodości swej harde gardzą swymi oblubieńcy? Coż też rzeką panie matrony, ktore czasem mężom swym posag wymiatują na oczy, czasem i z domow mężę wypędzają nie jinak, jedno jakoby one paniami były a nie żonami?

Coż rzeką one, ktore swarliwością swą i dom przewracają? Panna (k. 25) Maryja barzo uczciwie posłuszna będąc swemu Jozefowi, nigdy nie swarzyła się ani uprzedzała męża w niczym. A snadź niektore małżonki sromają się posłuszne być mężom swoim, przez ktorych nie mogą być i płodne i <....>, gdyż Pan Krystus i święty Paweł poddali są wszytki żony pod moc mężow.

I to jest rzecz niewątpliwa, iż Panna Maryja jakie uczciwości była przeciw małżonkowi swemu, także też pilności była przy wychowaniu synaczkowym. Każdy rok

dam pietatem. Desideratum quantam sollicitudine quaerit? Nec conquiescit, donec inveniatur.

Quid Maria timuit Filio suo? Num quod levitatis indicium viderat in illo? Nequaquam, sed vos admovuit matres, aetati tenerae nullam satis magnam curam praestari posse. Fragilis est et in omne vitium sequax.

Irreligiose colunt Mariam, quae suorum liberorum nullam curam gerunt, quasi satis sit genuisse, imo quaedam gestationis taedium ac lactandi laborem impiis artibus submovent. Neque minus peccant, quae malis exemplis inficiunt imbecillem aetatem, quae balbutientem infantiam docent nequitiam.

Maria sollicita est de Filio Iesu, et tu prostituis ac prodis filium et filiam omni turpitudinis generi?

Nimirum, hinc est quod multas paenitet faecunditatis, quia bene natos male educant, cum parentum officium peculiariter sit instituisse quam genuisse. Qui possunt autem bene instituere, qui vel foris agunt vel domi turpiter vivunt, ut ex parentum convictu filii discant turpiloquium, lasciviam, te-

wiodła onego do kościoła, aby nas nauczyła, iż matki za młodu mają dziatkom swym wpajać nabożeństwo. Straconego syna z wielką pilnością szukała ani drzewi szukać przestała, ależ go znalazła.

Nie przeto to czyniła, aby się oń była bała, jakoby który znak dziecinności po nim uznała, ale iżby matkam ten przykład a znak zostawiła, iż dziatkom młodym żadna praca a pilność dosyć uczynić nie może, abowiem w tych leciech krewkie są i ku grzechowi każdemu skłonne.

A przeto niekrześcijańskie chwałą Pan(k. 25v)ny Maryje ony matki, ktore o dziatkach swoich żadne pieczliwości nie mają, jakoby to dosyć było urodzić; i owszem, niektore nie bez okrucieństwa dziatki swe jinszym a śnać też i sprosznym nie telko nosić, ale też obcych piersi mlekiem karmić dawają. Nie mni też grzeszą ony, ktore złymi przykłady naruszają dzieciństwo jich i ktore także młode dziatki uczą złośliwości.

A stąd przychodzi, iż wiele jich jest, ktore żałują, iż urodziły dosyć dziattek, abowiem dobrze urodzone źle wychowują, gdyż właściwsza jest rzecz matkam dziatki wychować niż urodzić. Ale jako mogą dziatki dobrze wychować ony, którzy się abo po świecie błakają, abo w domu swym sromotnie żywą, tak



mulentiam, rixas, aleam, futilitatem, obtrectationem?

Verum ingens campus sese nobis aperit, si velimus sanctissimae Virginis eximias virtutes ad nostram conferre vitam, sed tamen plurimum utilitatis capiemus, si nostros mores undique corruptos ad illius exemplum emendare studebimus.

iż dzieci z uczynkow rodzicielow nawykną sromotnych słow, gamrastwa, pijaństwa, swarow, zwad, jigsaw, blażeństwa i obmowy?

Prawda to jest, iż się nam szerokie pole otwarza, jeslibysmy chcieli przenaświetszej Panny Maryjej wielkie cnoty k naszemu żywotu przystosować. A wszakoż wiele użytku stąd weźmie<my> (*brak kilku kolejnych kart*)

Dr hab. Roman Mazurkiewicz  
Akademia Pedagogiczna Kraków

ul. Miechowity 17A/15  
PL - 31-475 Kraków  
e-mail: mazurk@ap.krakow.pl

## La „mariologia” di Erasmo e la sua recezione in Polonia nel secolo XVI

(Riassunto)

Il termine „mariologia” riguardo i testi di Erasmo (1469-1536) si deve mettere tra parentesi. Erasmo non era un „mariologo”, e cioè non ha elaborato nessun trattato teologico riguardante la Vergine Maria. L’espressione „mariologia di Erasmo” (usato da alcuni commentatori) suscita anche una certa perplessità, dato che Erasmo si è espresso in modo molto critico riguardo la devozione tradizionale mariana.

Erasmo dopo aver studiato la Bibbia e i Padri della Chiesa cominciò di notare le deviazioni nella devozione mariana e nella dottrina mariana stessa. Fu molto polemico cercando di denunciare i tesi falsi che hanno messo Maria accanto o anche sopra Cristo. Nel suo parlare di Maria si vede una costante preoccupazione di salvare la prospettiva cristocentrica. Non è però il cristocentrismo antimariano. Erasmo desidera la salvezza tramite Gesù Cristo, sì, però non senza la sua Madre. Non si può separare il Figlio dalla Madre che lo tiene tra le braccia.

Erasmo crede nella concezione verginale di Gesù e nella maternità Divina. Riguardo l’immacolata concezione non era deciso, però riteneva questa dottrina come molto probabile.

Nei suoi scritti affrontava il problema della superficialità del culto mariano. Denunciava quelli devoti che invece di imitare Maria si limitavano alla devozione superficiale, strettamente esteriore. Nella „Lettera di Maria Vergine” Erasmo fa parlare di Maria già stanca dei devoti superficiali. Erasmo vede in questa devozione l’eredità del paganesimo.

Riguardo la mediazione di Maria cerca di evitare i titoli mariani: „mediatrix” e „corredemptrix”, molto diffusi nella mariologia medievale. Tutto ciò non significa che la Madonna non va invocata nelle preghiere e nei canti. Sempre però nel contesto cristocentrico. La Vergine Maria è venerata nella Chiesa soltanto a causa del Figlio. Erasmo mette in luce questi aspetti del culto mariano: preghiera, lode, invocazione e imitazione.

Riguardo la recezione di Erasmo in Polonia l’autore dell’articolo si sofferma su alcune sue opere, e in particolare sull’omelia di Erasmo su Maria Vergine tradotta in polacco. L’autore ci porta il testo originale e la traduzione polacca.